

Kamila Sasak

Zespół Szkół w Czarnej, Publiczne Gimnazjum

Spoglądam ukradkiem na zegar, który wybił godzinę 21:00. Właśnie pakuję swoje książki na jutro do szkoły. Ten dzień będzie jednak inny... Ostatni raz w moim życiu odbędzie się lekcja fizyki. Oczywiście jestem z tego powodu niezmiernie szczęśliwa, ponieważ nie ukrywam, że fizyka nie idzie mi łatwo. Nigdy nie uzyskiwałam z niej dobrych stopni. Tak więc pakuję książkę z uśmiechem na twarzy, myśląc o tym, że więcej nie będę musiała rozwiązywać tych wszystkich zadań na pracę, siłę, moc... Nigdy więcej nie będę musiała rysować skomplikowanych wykresów czy konstrukcji obrazów w zwierniku kolistym wkłębłym!

Następnego dnia, podczas ostatniej lekcji fizyki, zaczynam się jednak zastanawiać nad istotą usunięcia tego przedmiotu ze szkół na wszystkich szczeblach edukacji. Dla mnie nie jest to szczególnie straszna wizja, bo nie przepadam za fizyką... chyba jest dla mnie po prostu za trudna! Ale co z innymi? Co z moimi kolegami, którzy naprawdę się nią interesują? Co ze wszystkimi, którzy pragną zostać inżynierami, architektami, informatykami czy matematykami? Co z nauczycielami fizyki? Osobiście nie wyobrażam sobie, że mogłabym nie mieć lekcji polskiego chcąc zostać dziennikarką... Czy zlikwidowanie fizyki nie zamknie drzwi wszystkim, których interesują zawody związane z tym przedmiotem? No bo jak można zostać światowej sławy pływakiem, nigdy nie wchodząc do basenu? Pierwsze poważne spotkanie z tym przedmiotem następuje w gimnazjum (choć elementy fizyki pojawiają się już w kl. 4 podczas lekcji przyrody). Uważam, że lata spędzone w gimnazjum to czas, w którym zaczynają kształtować się przyszłe umysły fizyczne. Bardzo dobrze rozumiem, że fizyka nie dla każdego jest ważna... ale myślę, że wynika to z faktu, że nie jest to łatwy przedmiot. Słowa Kartezjusza „Nie ma nic tak odległego, by było poza naszym zasięgiem, ani nic tak ukrytego, by nie dało się odkryć” świadczą jednak o tym, że nawet fizykę naprawdę da się lubić. Trzeba ją tylko zrozumieć, a raczej chcieć ją zrozumieć!

Wielu ludziom wydaje się, że fizyka na nic im się w życiu nie przyda. Tymczasem fizyka to nauka przyrodnicza, a przyroda nas otacza. Analogicznie więc, fizyka jest wszędzie. No bo jak to się dzieje, że samochód jeździ po drodze? Że samolot lata zawieszony kilka kilometrów nad ziemią i nie spada? Albo że światełka na choince przestają świecić, gdy wykręci się jedną z żarówek? W jaki sposób mikrofalówka podgrzewa jedzenie? Jak działa rentgen, który wykorzystuje się przy prześwietleniach choćby płuc w czasie choroby? Czy można opalić się przez szybę okienną? Dlaczego moje ulubione lody owocowe pozostawione „luzem” w temperaturze pokojowej topią się szybciej niż porcja lodów starannie owiniętych kocem? Dlaczego przewody sieci elektrycznej i telefonicznej zawieszają się między słupkami tak, by lekko zwisały? (przyznam, że kiedyś myślałam, że przyczyną tego jest „niechlujstwo” pracowników...). Takich pytań bez odpowiedzi byłoby o wiele więcej. Być może wielu zna już na nie odpowiedzi. Ale skąd? Zapewne ze szkoły, a dokładniej z lekcji fizyki. Myślę, że nie wszyscy mogą mieć szansę na poznawanie przynajmniej tego, co już zostało odkryte. Człowiek z natury chłonie wiedzę, chce rozumieć i znaleźć na wszystko odpowiedź. Wracając do istoty fizyki w życiu codziennym: co zrobić w sytuacji gdy będzie się miało określony czas na dojechanie do celu? Czy nie przyda się wzór na prędkość średnią $V = s/t$? Oczywiście, że tak! Z łatwością można by go przekształcić i podstawić pod niego średnią prędkość, z jaką można jechać oraz ilość kilometrów dzielących nas od celu podróży. Czy to nie jest ważne? W okresie burzowym możemy obliczyć, w jakiej odległości uderzył od nas piorun. Jest to szczególnie istotne dla tych, którzy boją się tego zjawiska. Jest to możliwe dzięki znajomości wartości szybkości, z jaką w powietrzu rozchodzi się dźwięk (ok. 340 m/s) i umiejętności odliczania upływających sekund. (Może warto zainwestować w piorunochron, którego wynalazcą jest Benjamin Franklin?). Warto wspomnieć, że czas to także wielkość fizyczna... Takich wielkości fizycznych w otaczającym mnie świecie dostrzegam coraz więcej... choćby masa, którą odczytuję, stojąc na wadze łazienkowej, temperatura, którą sprawdzam na termometrze zaokiennej każdego ranka przed wyjściem do szkoły, częstotliwość, którą ustawiam, włączając moją ulubioną stację radiową; ciśnienie, o którym mówi pogodynka...

Szczerze mówiąc, nie wiem, czy usunięcie fizyki ze szkół jest dobrym pomysłem. Z pewnością znajdzie się wiele osób, którym ten pomysł naprawdę bardzo by się spodobał, bo nie każdy chce się uczyć fizyki. Jeszcze kilka lat temu pewnie też głosowałabym za wyeliminowaniem fizyki, ale teraz

nie jestem już tego taka pewna. Nie zawsze systematycznie uczyłam się jej, a do rozwiązywania zadań z fizyki podchodziłam trochę jak „kot do jeża”. Jednak prawda jest taka, że nie starałam się zrozumieć fizyki. Gdybym podeszła do tego inaczej, gdybym widziała w fizyce coś więcej, co powoli dostrzegam teraz, pewnie byłoby mi łatwiej. Zmarnowałam sporo czasu, a teraz nurtują mnie pytania: dlaczego podczas wyjazdu w góry odczuwam ból w uszach? Dlaczego koła wagonów na stykach szyn stukają głośniejszym zimą niż latem? Dlaczego zimą szybciej marzną mi stopy w butach dopasowanych do nogi niż luźnych? Dlaczego, gdy słucham głośnej muzyki, mama mówi o decybelach? Dlaczego w reklamie maszynki do golenia dla mężczyzn pada stwierdzenie „mach 3” – czy to ma związek z szybkością samolotów ponadźwiękowych? Dlaczego kaloryfery montuje się pod oknem? Dlaczego zapach pieczywa dochodzący z tej samej piekarni jest intensywniejszy latem niż zimą? Dlaczego, dlaczego, dlaczego ...?

Otoczający mnie świat zaczął mnie fascynować... Czy usunięcie fizyki ze szkoły jest naprawdę konieczne?

A może wystarczy urozmaicić lekcje i dodać do nich więcej praktyki? Może wystarczy uczynić z fizyki przedmiot, którego uczniowie będą chcieli się uczyć? W tym celu należałoby zwiększyć wymiar godzin fizyki w szkołach, dać czas uczniom i nauczycielom na eksperymentowanie i poszukiwanie. Pozwolić uczyć się przez zabawę. Poznawać przez doświadczenie, bo przecież jak powiedział Immanuel Kant:

„Wszystka wiedza pochodzi z doświadczenia...”.